

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY

I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 19

WARSZAWA, 9 MAJA 1954 R.

CENA 30 GR

Wzrost organizacji harcerskiej troską każdej szkoły

W ostatnich latach organizacja harcerska poważnie rozszerzyła zasięg swego oddziaływania i skupia już dziś ponad 1 milion 350 tysięcy członków.

Zadania stojące przed szkołą wymagają pogłębienia treści i metod pracy harcerskiej oraz poważnego umocnienia organizacyjnego drużyn, których praca jest istotną częścią procesu dydaktyczno-wychowawczego. Podniesienie poziomu pracy harcerskiej jest więc jednym z ważnych warunków realizacji zadań postawionych przed szkołą przez II Zjazd Partii.

Trzeba sobie jednocześnie zdać jasno sprawę, że dalszy rozwój organizacji nie jest możliwy bez jak najbardziej aktywnego udziału w pracy harcerskiej kierowników szkół, wychowawców klasowych i wszystkich nauczycieli. Jasnym i niezaprzeczalnym jest również i to, że organizacja harcerska może spełniać swą rolę tylko wtedy, kiedy skupiać będzie w swych szeregach podstawową większość uczniów.

Czy mamy warunki ku temu, by do organizacji przychodziło codziennie dziesiątki i setki dzieci, by jeszcze często bardzo wąskie „dla najbardziej przodujących” drużyny stały się masowymi organizacjami dzieci?

Takie warunki mamy. Organizacja harcerska zdobyła sobie prawo „obywatelstwa” w szkole. Pracę harcerską kierują przewodnicy drużyn, wprawdzie nie posiadający jeszcze wielkiego doświadczenia, ale z każdym rokiem lepiej instruowani, z każdym rokiem pozyskujący szerszą współpracę i życzliwszą pomoc wszystkich nauczycieli.

Coraz skuteczniej zaspokaja organizacja potrzeby i zainteresowania dzieci np. przez urządzanie masowych imprez w rodzaju festiwalów, konkursów, zimowych igrzysk. Wzmocniła się opieka władz oświatowych nad działalnością harcerską w szkole, o czym świadczy przede wszystkim prowadzenie przez WO seminariów dla przewodników drużyn. Instancje i organizacje zetempowskie również coraz lepiej współdziałają z władzami oświatowymi. Wszystko to zapewni coraz bardziej prawidłowe kierownictwo harcerstwem.

O tym, że mamy wszelkie warunki systematycznego wzrostu organizacji, świadczy najlepiej przykład z listopada i grudnia ub. roku, kiedy na fali dużej aktywizacji dzieci w czynnie harcerskim na cześć II Zjazdu Partii do harcerstwa wstąpiło ponad sto tysięcy chłopców i dziewcząt.

Dlaczego więc — o ile warunki rozwoju organizacji mamy — wzrost szeregów harcerstwa jest słaby i nierównomierny? Obok często niedostatecznej pracy w szkołach i drużynach, pracy nieciekawej i ubogiej w treść, która odpycha dzieci od organizacji, występują niebezpieczne wypaczenia w poglądach na wzrost organizacji.

Niektórzy rozumują, że do harcerstwa należy przyjmować dzieci wybrane wśród najlepszych, czyli tylko te, które są najbardziej społecznie aktywne, najlepiej się uczą, przy czym jednakowe wymagania stawia się dzieciom klas II—III, jak również V—VII. A przecież powinno być jasne, że nie poza organizacją, a w organizacji musimy wychowywać nasze dzie-

ci, że nie można jednakowych kryteriów stawiać II-klasistom i uczniom VI—VII klas.

Takie wypaczenie spotkaliśmy np. w Szkole TPD 7 w Szczecinie, gdzie na 554 uczniów w wieku harcerskim do organizacji należy tylko 251 dzieci, a godnych miana harcerza (oczywiście, w mniemaniu przewodniczącego) jest zaledwie 92 — bo tylu tylko złożyło w tej drużynie przyrzeczenie.

Niestety, stanowisko to nie jest odosobnione. Tak uważało wielu przewodników w mieście Opolu i Strzelcach Opolskich i bardziej lub mniej jaskrawie w wielu innych powiatach i szkołach.

Przyjął się wśród przewodników zwyczaj, że przyrzeczenie można organizować tylko z okazji wielkich świąt — zwyczaj niesłuszny i szkodliwy. Przyrzeczenie można i należy organizować tak często, jak często zachodzi potrzeba, w miarę napływu zgłoszeń dzieci do harcerstwa. Dziecko najdalej po 6 tygodniach winno złożyć przyrzeczenie. Nie trzeba chyba zapewniać, że to ma olbrzymie znaczenie wychowawcze. A jednak w wielu szkołach w praktyce wprowadzono niedopuszczalne metody „kandydowania” do harcerstwa, polegające na tym, że dzieci po zgłoszeniu się do drużyny muszą czekać kilka miesięcy, a czasem i lat, aż złożą przyrzeczenie.

Z czego wynika taki błędny pogląd?

Wynika bardzo często z nieprzeżytych pojęć o elitarności organizacji, a nierzadko również z wygórnictwa wielu przewodników, których dewizą jest „mniej harcerzy, mniej roboty”.

Są również wypaczenia wprost przeciwnego charakteru — niemniej groźne i szkodliwe, a polegające na administracyjnym nacisku na dzieci, by wstępowały do harcerstwa, albo nawet na mechanicznym zapisywaniu całych klas do organizacji. Źródło tych wypaczeń leży w słabości pracy polityczno-wychowawczej w tych szkołach, a również często w ambicji niektórych kierowników szkół i przewodników, jak to miało miejsce w szkołach na terenie miasta Łodzi. Tworzono tam tzw. „szkoły harcerskie”, tzn. szkoły, w których 100% dzieci należy do organizacji. Trzeba zdecydowanie przeciwstawić się tym wypaczeniom, jak również wszelkim próbom stosowania administracyjnych metod wzrostu, które nie pomagają, a szkoda organizacji, nie umacniają, a osłabiają ją.

Chodzi bowiem o to, aby w organizacji harcerskiej skupić podstawową większość dzieci, jednak nie drogą administracyjną, lecz w wyniku usilnej pracy wśród wszystkich uczniów. Zasada, że podstawowa większość dzieci skupia się w organizacji harcerskiej, nie może jednak być stosowana mechanicznie w odniesieniu do każdej poszczególnej szkoły. Tam na przykład gdzie dopiero zakłada się drużynę, lub gdzie nie ma zabezpieczonej odpowiedniej obsady personalnej na stanowisku przewodnika, można początkowo do czasu przygotowania aktywu harcerskiego porzucić na mniejszej (nigdy jednak minimalnie elitarniej) liczbie dzieci, by nie narażać od razu na szwank samego autorytetu organizacji i nie zachwiać jej popularności wśród dzieci. Ostrożność ta nie może być jednak pretekstem do hamowania wzrostu or-

ganizacji w miarę podnoszenia się poziomu pracy wychowawczej w szkole.

Dużą uwagę należy zwrócić na stały dopływ dzieci klas niższych, a zwłaszcza na zakładanie w II półroczu zastępów w klasach drugich.

Szczególnie ważne zadania stoją przed szkołami wiejskimi, gdzie rozwój drużyn był do czasu IX Plenum KC poważnie zaniedbany. Trzeba włożyć dużo wysiłku w celu osiągnięcia poważnego wzrostu w szkołach 7-klasowych jak również niżej zorganizowanych na wsi. Wydziały oświaty oraz instancje ZMP zwracają się o zapewnienie tym szkołom takiej obsady, by wśród grona pedagogicznego zawsze znalazł się nauczyciel mogący pełnić funkcję przewodnika drużyny.

Podstawowym jednak zagadnieniem jest podniesienie na wyższy poziom całej pracy ogniw, zastępów i drużyn. Chodzi o to, aby praca organizacji co raz pełniej odpowiadała potrzebom i zainteresowaniom dzieci, by opierając się o ich aktywność i bogatą inicjatywę, uczynić zajęcia harcerskie ciekawymi i bogatymi w treść. Tylko taka praca budzi u dzieci pragnienie wstąpienia do harcerstwa. Dlatego należy zdecydowanie przeciwstawić się nudnym zajęciom w drużynach, panoszącym się w wielu szkołach „lekcjom O. H.” a organizować więcej zbiorów harcerskich w formie wycieczek, gier i zawodów sportowych, ognisk, występów artystycznych i innych zajęć dających dzieciom dużo radośnych przeżyć i zadowolenia. Nie może to być, oczywiście, jakaś czysta atrakcja dla atrakcji, lecz ciekawa, pełna treści praca harcerska, która jest częścią szkolnego wychowania.

Doświadczenia wykazały, że tam gdzie wychowawca klasy interesuje się i pomaga zastępowi harcerskiemu w pracy, umiejętnie podsuwa różnorodne zajęcia i aktywizuje dzieci do ich realizacji, tam praca jest ciekawa, dzieci garmą się do organizacji, a wyniki nauczania i wychowania danej klasy są zadowalające. Tam gdzie wychowawca pracuje z radą zastępu, udziela jej pomocy i troszczy się o autorytet funkcyjnych, tam aktywny zdolny jest poprowadzić pracę z ogniwami i zastępem, organizować ich aktywność i inicjatywę.

Tam gdzie wychowawca klasy udziela systematycznej pomocy przewodnikowi zastępu, zetempowcowi delegowanemu przez opiekunów koło ZMP, tam z większym powodzeniem i rezultatami pracuje on z zastępem, szybciej przełamuje trudności pracy z dziećmi.

Z dużą pomocą w podniesieniu poziomu pracy drużyn mogą przyjść nauczyciele przedmiotów, organizując w oparciu o ognia i zastępy olimpiady, różnego rodzaju konkursy, wyprawy i wycieczki przedmiotowe oraz inne ciekawe, pasjonujące zajęcia w drużynach.

Cała działalność organizacji harcerskiej jest jedną z ważnych części procesu wychowania realizowanego w szkole przez kierownika i nauczycieli. Dlatego troska o wzrost drużyn jest troską o podniesienie całej pracy szkolnej.

TADEUSZ BĄKOWSKI

zast. kier. wydz. harc. ZG ZMP

Przemyśle uczyćmy
dziesięciolecie Polski Ludowej

„Nasza szkoła świadczy o nas”

Każdego dnia przynosi nam pocztą nowe meldunki o podejmowaniu apelu szkoły w Dworkach.

Prawie wszystkie meldunki, jakie otrzymujemy, mówią o wspólnych zobowiązaniach komitetów rodzicielskich i opiekunów, zakładowych organizacji związkowych, a często również prezydium gminnych rad narodowych. Dla oszczędności miejsca w naszej stałej rubryce pisać będziemy jednak krótko, że zobowiązanie podjęła „szkoła”. Przez termin ten jednak należy rozumieć zawsze przynajmniej komitet rodzicielski i ZOZ, nigdy zaś samych tylko nauczycieli czy uczniów.

Otrzymamy przez nas meldunki mówią powszechnie o zobowiązaniach dotyczących ukwiecenia szkół, sadzenia drzewek, żywopłotów, zakładania działek miczurinowskich, uposażowania gabinetów, zakupu pomocy naukowych itd.

W dzisiejszej naszej rubryce chcemy podkreślić niektóre zobowiązania, ujmując je w pewne grupy.

Zacznijmy od zobowiązań dotyczących higieny w szkołach. Szkoła w Łasku, pow. Poznań, zobowiązała się między innymi przebudować ustęp szkolny i zamiast drewnianych sedesów wstawić muszle fajansowe, szkoła w Konarach, pow. Sandomierz, wycementuje dół i przebuduje ubikację szkolną, szkoła w Warszawie-Pyrach urządził skanalizowane ubikacje dla uczniów, szkoła w Pawłowicach k. Dębina zbuduje według wymagań higieny murowany ustęp szkolny, II Liceum Ogólnokształcące w Brodnicy zobowiązało się wymalować ubikację szkolną, szkoła w Rzeczenicy, pow. Człuchów, zreperuje pompę ręczną i motorową, szkoła w Złotej, pow. Sandomierz, poprawi studnię szkolną, przed-szkole TPD we Wrocławiu-Sępólnie naprawi zepsute urządzenie wodociągowe.

Wiemy, jak ważne jest dobre utrzymanie dojeżdżących do szkoły. Zdając sobie z tego sprawę szkoła w Kaczych, pow. Cieszyń, zobowiązała się założyć nowy chodnik z płyt przed wejściem

Wykonali swe zobowiązania

Kol. Edward Poprawa, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Krotoszynie, realizując zobowiązanie, o którym pisaliśmy w „Głosie Nauczycielskim” nr 47 z 1953 r., wykonał m. in. takie pomoce naukowe do fizyki: 2 przrządy do wykazywania siły elektrodynamicznej, do wykazywania polaryzacji światła, 3 przrządy do elektrolizy, 5 tablic.

O wykonanych przez siebie pomocach tak pisze kol. Poprawa: „Podane w załączonym spisie przrządy i tablice nie mają pretensji do nowatorstwa; o wyborze i wykonaniu tych pomocy decydowały takie względy, jak ich przydatność w pracy szkolnej oraz potrzeby i możliwości szkoły”.

Kol. Janusz Morawski, nauczyciel Szkoły TPD Nr 3 i instruktor sekcji matematyki PODKO we Wrocławiu, wykonał 65 pomocy naukowych do na-

do szkoły (120 płyt, 60 pólpłyt, 120 krawężników), szkoła w Łęczkach Ku-charskich, pow. Dębica, wyłożył błotni-ste podwórze kamieniami, które na-zbiera nad brzegiem pobliskiej rzecz-ki.

Bardzo liczne są zobowiązania dotyczące uporządkowania względnie urządzeń boisk sportowych, skoczni itp. Nie są to, oczywiście, zobowiązania jedne, jakie te szkoły podejmują.

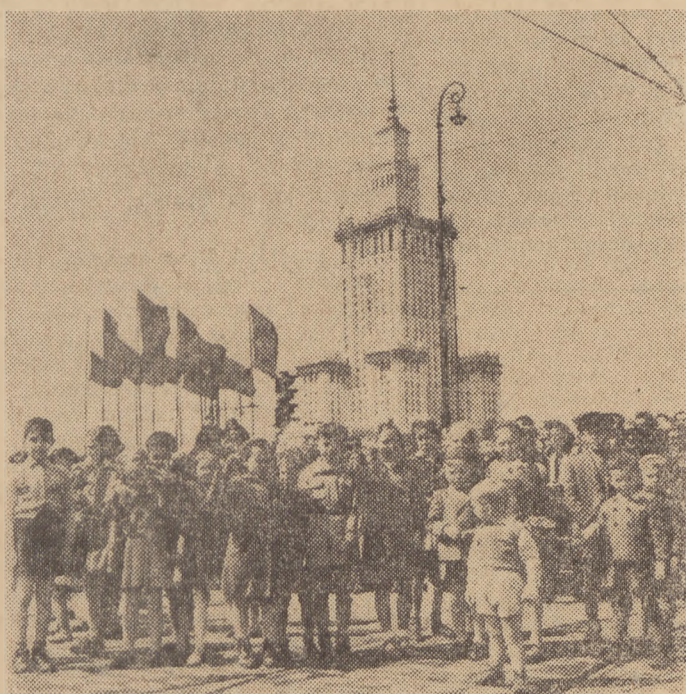
Szkoła nr I w Środzie Śląskiej upo-rządkuje dawne miejskie wysypisko śmieci, zrówna je i nawiezie żwiru. Na miejscu wysypiska powstanie boi-sko szkolne. Szkoła w Szczucline, pow. Dąbrowa Tarnawska, wyrówna teren pod nowe boisko sportowe przyszkolne o powierzchni 6000 m kw. i kompletnie je urządzi wraz z boiskiem do siatków-ki, skoczniami w dal i wwyż oraz przepisową bieżnią okrężną. Szkoła w Łaznowie, pow. Brzeziny, zniweluje te-ren przyszkolny i urządzi na nim boi-sko do siatkówki oraz skocznię, po-dobnie zniwelują teren i urządzi boiska — szkoła w Poniziu, pow. Augustów, szkoła w Kawnicach, pow. Konin. Szkoła w Obrowie, pow. Sandomierz, urządzi boisko do gry w siatkówkę, w koszykówkę oraz wybuduje 2 skocznie. Również szkoła w Łiszewie, pow. Wyrzysk, wybuduje skoczninę.

Niemal w każdym meldunku są zo-bowiązania dotyczące remontów szkół. Szkoła w Samborcu, pow. Sandomierz, zobowiązała się między innymi wy-konąć i wymalować barierę w klat-ce schodowej, wykonać ogrodzenie i bramy oraz bariery przy schodach frontowych, wymalować olejno 78 o-tworów i lamperie w korytarzach. Szkoła w Woli Spławieckiej, pow. Ko-nin oprócz normalnego remontu poma-luje na olejno wszystkie drzwi i okna w szkole. Szkoła nr I w Pionkach, pow. Koźlenice, przebuduje kuchnię i wymuruje ściankę w szatni, aby uzy-skać w ten sposób jedną z sal na urządzenie pracowni fizyko-chemicz-nej, szkoła w Jackowcach, pow. Wado-wice, uzupełni zniszczone rynny w bu-dynku szkolnym.

uczania matematyki zamiast zaplano-wanych 46 („Głos Nauczycielski” nr 47 z 1953 r.), 20 wykresów obrazują-cych życie gospodarcze Polski i 12 ta-blic poglądowych. Zgodnie z zobowią-zaniem, w miesiącu maju zorganizuje wystawę pomocy naukowych z zakresu matematyki celem upowszechnienia najlepszych doświadczeń kolegów w tej dziedzinie.

Kol. Wł. Witkowski, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Orlu k. Zielo-nej Góry, dotychczas wykonał znaczną część zobowiązania ogłoszonego w na-szym piśmie (nr 41 z 1953 r.). Spo-rządził model motoru elektrycznego, voltomierz, peryskop i inne pomoce naukowe — ogółem 47 eksponatów. Dalsza praca w toku. Szkoła udzieliła znacznej pomocy Komitetowi Opiekunów — ZPPD w Zielonej Górze, dostarcza-jąc na ten cel potrzebnych materia-łów.

Nasi uczniowie w dniu 1 Maja



Na zdjęciu górnym: dzieci warszawskie przed Pałacem Kultury i Nauki. Na zdjęciu dolnym: uczniowie szkoły wiejskiej powiatu kartuskiego w pięknych strojach regionalnych.

W.F. na koloniach letnich

NA wychowanie fizyczne i sport przeznacza się w ramach czasów dziecięcych praktycznie około 3 — 4 godzin dziennie. Poranna gimnastyka, plażowanie połączone z zabawami i pływaniem, gry, przygotowywanie do BSPO dają duże możliwości operowania ruchem, bez obawy nadużycia go. Jest to w sumie około 100 godzin w ciągu trwania turnusu. Przypomnijmy sobie, że w szkole na wychowanie fizyczne przeznaczają się maksymalnie około 140 godzin rocznie (2 godz. w. f. i 2 przysposobienie sportowe), w innych wypadkach 70, a nawet tylko 35.

W tym zestawieniu łatwo obliczyć, że w ciągu trwania turnusu kolonijnej możemy tyle zrobić w zakresie w. f. co w ciągu całego roku szkolnego, a nawet znacznie więcej. Dodajmy, że wczesny przypada na najpiękniejsze miesiące w roku, że odbywają się w najpiękniejszych miejscowościach kraju i że placówki mają możliwość zaopatrzenia się w odpowiednią ilość przyborów i przrządów.

A jednak sprawa wychowania fizycznego dzieci i młodzieży na koloniach letnich i obozach nie została jeszcze właściwie rozwiązana w skali krajowej. Nie można powiedzieć, ażeby organizatorzy wczesnych nie dostrzegali, lub nie doceniali wagi tego zagadnienia. W pewnym sensie dowodzą tego wydane instrukcje i zalecenia. Widać w nich, że organizatorzy uważają wychowanie fizyczne za jeden z podstawowych działów pracy wychowawczej na wczasach.

Ale wydane instrukcje oraz głoszone zasady nie są, rzecz prosta, miernikiem osiągnięć. Miernikiem tym jest dopiero ich realizacja, wprowadzanie w życie. A życie, niestety, dostarcza wiele dowodów na to, że sprawa nie została dotąd rozwiązana jak należy. Dotyczy to przede wszystkim doboru odpowiedniej kadry, która dałaby gwarancję umiejętnego prowadzenia zajęć z zakresu w. f.

Prowadzone do tej pory krótkoterminowe kursy dla wychowawców na koloniach nie mogą dać dostatecznie przygotowanych instruktorów w. f. Oparcie się o nich zawodzi lub wręcz przekreśla nadzieje na rozwiązanie tego zagadnienia w toku pracy kolonijnej. W rezultacie wychowanie fizyczne na koloniach i obozach prowadzi często ludzie zupełnie do tego nie przygotowani.

JAKO wioletołni pracownicy akcji wczesnej mamy bardzo dużo przykładów potwierdzających założenie, że wychowanie fizyczne nie może być prowadzone przez ludzi przypadkowych, nie specjalistów. Wymyślna dla przykładu sprawa porannej gimnastyki. To, co obserwujemy najczęściej na koloniach, jest raczej jej parodią. Bezsmyślne wymachiwanie rękami,

to w górę, to w bok, przysiady i szeregi innych często powtarzanych ćwiczeń stanowią jej treść. W efekcie 15 do 20 minut nudów. Senni i ziewający uczestnicy czekają końca tej udręki.

A przecież gimnastyka poranna, powszechnie stosowana na koloniach, ma do spełnienia bardzo poważną rolę, zwłaszcza gdy jej uczestnikami są dzieci w wieku szkoły podstawowej. Mianowicie powinna ona dostarczyć młodym organizmom tyle i takich bodźców ruchowych, które przede wszystkim pozwolą skorygować wady w kształtowaniu postawy ciała, a poza tym zapewnią radość, jaką zazwyczaj daje dzieciom ruch na świeżym powietrzu.

Okazuje się, że wśród uczestników kolonii jest wiele dzieci, u których wady postawy występują bardzo wyraźnie. Jako kierownik jednego z dużych ośrodków kolonijnych przeprowadziłem obserwację nad dziećmi w tym zakresie. W ich wyniku ustaliłem, że spośród 477 chłopców aż 69,51% miało nadmierne wygięcie ledwiołowej części kręgosłupa (tzw. lordozę), 58,46% odstające łopatkę, 55,31% nadmierne wysunięcie w przód głowy, 64,06% zakręglone plecy (kifoza), 60% nadmierne wysunięcie brzucha, 59,01% nadmierne wysunięcie w przód barki. Nielepiej było u dziewczyn.

Wskazuje to wyraźnie na potrzebę bardzo gruntownego przemyslenia i odpowiedniego doboru ćwiczeń wraz z podziałem dzieci na grupy. W stosowanej na koloniach gimnastyce często „gubimy” dzieci, nie dostrzegamy ich potrzeb. Stałe się ona jakimś beznadziejnym zajęciem, zupełnie sformalizowanym, wypełniającym czas przewidziany w programie. A trzeba pamiętać, że na koloniach i obozach są właśnie te okazy, których brak nam w szkole, do prowadzenia odpowiednich ćwiczeń dla dobranych zespołów, a nawet poszczególnych jednostek.

Gdy uprzytomnimy sobie, jak wielkie znaczenie ma nauka pływania, a równocześnie gdy zestawimy to z tym, czego jesteśmy najczęściej świadkami na koloniach i obozach, wówczas znów musimy dojść do wniosku, że stan dotychczasowy jest nie do utrzymania. A przecież kolonie i obozy znajdują się najczęściej w bliskim sąsiedztwie rzek, jezior, morza, a więc tam, gdzie w większym lub mniejszym stopniu istnieją warunki do nauki pływania. Są to niekiedy jedynie — w ciągu roku lub nawet kilku lat — możliwości dzieci, aby tę umiejętność uzyskać.

Niestety, z nauką pływania jest bardzo źle. Obawa wychowawców przed wodą, groźba odpowiedzialności za powierzony zespół, a wreszcie zupełny brak umiejętności nauczania, uniemożliwiają jakiegokolwiek postępy, a nawet paraliżują zapał

młodzieży. Często obserwujemy, że wychowawcy po prostu zabraniają dzieciom wchodzić do wody. Znam wypadek, iż w ciągu całego turnusu nie pozwolono dzieciom na wejście do jeziora, mimo że miało ono zbudowaną pływallynię z pomostami. Mogły one jedynie z wysokiego brzegu przyglądać się wodzie. Oczywiście, podwodziło to wiele wyroczeń i wiele kar. Niewątpliwie, najłatwiej i najbezpieczniej jest zakazywać. Trudniej uczyć i z całą odpowiedzialnością pozwalać na radosną zabawę.

Jedną z największych trudności w zdobywaniu norm na odznakę BSPO i SPO w naszym kraju jest nieumiejętność pływania. Z tego także względu, pomijając już wartości higieniczno-zdrowotne, należy sprawę pływania rozwiązać w sposób należyty. Niechże wczesne letnie staną się terenem dla prowadzenia masowej nauki pływania.

Na koloniach i obozach letnich mamy również wiele okazji do nauczania takich ludowych i narodowych, do prowadzenia zabaw ruchowych i gier sportowych oraz zdobywania umiejętności w wykonywaniu ćwiczeń potrzebnych do zdobycia odznaki BSPO. Przebywając w lasach i łąkach mamy możliwość organizowania zabaw, ćwiczeń i gier terenowych. Jest ich taka różnorodność, mając tyle walorów wychowawczych, a tak rzadko można dostrzec sensowne ich zastosowanie.

Kiedys — na przykład — znajomy wychowawca powiedział mi z dumą: „Dzisiejsze popołudnie wyzyskałem na zabawę w lesie. Udała się. Zorganizowałem zabawę „łotnik, kryj się”. I pomyśleliśmy tylko, przez dwie godziny dzieci kryły się w lesie przed rzekomo łotnikiem. To przecież bezsens.

TAKICH przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Organizatorzy akcji kolonijno-obozowej mają ich także wiele w pamięci. Na ile własnych obserwacji i doświadczeń innych? Zastanawiam się, czy nie przesadzamy, że powodzenie kolonii lub obozu zależy w wielkim stopniu od tego, jak są zorganizowane zajęcia wychowania fizycznego i sport. Siła atrakcyjna tych zajęć, ich wielostronna wartość wychowawcza czyni z nich bowiem środek, którego niczym nie da się zastąpić, zwłaszcza tam, gdzie dać pragniemu dziecku wypocinek i radość. Sprawa ta jest waż-

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, w Warszawie rozpoczął swe obrady III Kongres Związków Zawodowych.

Materiały z Kongresu zamieścimy w następnym numerze

R. TRZEŚNIEWSKI

Czego będę wymagał na egzaminie z języka polskiego

W układzie poszczególnych pytań maturalnych z j. polskiego pierwsze pytanie w każdym tzw. „bilecie” dotyczy materiału przewidzianego w programie kl. XI, drugie — historii literatury oraz utworów opracowanych w klasach poprzednich, trzecie — nauki o języku i kultury języka, a w kilku wypadkach — elementarnych wiadomości z teorii literatury lub wiadomości z zakresu współczesnego życia literackiego.

Pytania redagowane były w oparciu o treść obowiązującego programu, jednak tam wszędzie, gdzie to było możliwe, akcentowano w ich sformułowaniach wymagania tzw. „polonistycznego” ujęcia odpowiedzi.

Wymagania wynikające z celów nauczania w naszej szkole, można streścić w następujących punktach:

Po pierwsze — rzeczowość, to jest opieranie przez ucznia wiadomościami ściśle, dobrze przez niego przyswojonymi z wykluczeniem wszelkiej frazeologii oraz sloganowości.

Po drugie — ujmowanie przez uczniów zjawisk językowych i literackich ze stanowiska materializmu dialektycznego i historycznego. (Tu przypomnieć należy uwagę Lenina, że interpretacja dzieła powinna dotyczyć trzech zasadniczych momentów: a) dzieła literackiego jako kierunku obiektywnej rzeczywistości, b) dzieła literackiego jako wyrazu dążeń ideologicznych określonej klasy (i jej moralności), c) dzieła literackiego jako narzędzia walki klasowej).

Po trzecie — dostrzeganie w analizowanych utworach problemów oraz sposobu rozwiązania ich przez autora. Wymagania to uzasadnia się dość często obserwowaną wśród naszej młodzieży nieporadnością umysłową w zakresie myślenia indukcyjnego.

Po czwarte — wskazanie ze strony ucznia właściwego stopnia wrażliwości estetycznej wobec treści utworu literackiego. Chodzi tu o to, by uczeń zdawał sobie sprawę z istoty użytego przez autora środka wyrazu artystycznego. Np. odpowiedź na jedno z pytań wymaga, aby uczeń zanalizował wybrany sonet Mickiewicza z cyklu „Sonety Krymskie” i wyjaśnił, na czym polega jego artym.

W związku z połączeniem silnego akcentu na konieczność przeprowadzenia przez uczniów również analizy estetycznej utworów (która wszakże winna być najściślej łącząca z ich analizą ideologiczną) na uwagę zasługuje szereg pytań dołączających teorii literatury. Tak więc maturalista powinien zdawać sobie sprawę z istoty np. przenośni, głównych gatunków literackich, mowy zależnej i niezależnej itd.

W świetle powyższych rozważań podam dwa przykłady odpowiedzi uczniów. I tak na pytanie: „Wartości ideologiczne i artystyczne znanych ci wierszy Cypriana Norwida” uczeń powinien poprawnie wymienić tytuły analizowanych w kl. X i wymienionych w programie wierszy poety jak „Do obywatela Johna Browna”, „Żydwie polscy”, „Bema pamięci rapsoz żalobny”, „Fortepian Chopina”. Analizę jednego z tych wierszy poprzedzi uczeń krótkim wstępem o złożonym charakterze twórczości poety. W szczególności wyjaśni, dlaczego milczeniem a nawet lekceważeniem zbywali tę twórczość współcześni.

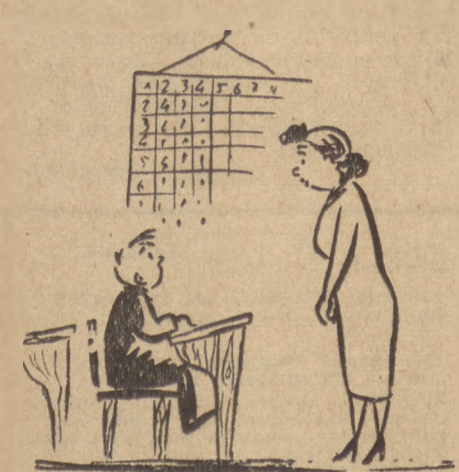
Wystąpi tu sprawa nowatorstwa poezji Norwida, z istoty której uczeń powinien zdawać sobie sprawę. Powinien też wiedzieć, dlaczego niedostateczne chociaż entuzjastyczne było ponowne odczytywanie poezji Norwida w okresie Młodej Polski oraz w okresie międzywojennym. Uczeń może się powołać na następującą wypowiedź Jastruna w tej sprawie: „Komentarze Miriama i jego następów były nastrojone na ton najwyższy, entuzjastyczny, nie siliły się jednak pokazać Norwida-poety, wyjaśniać, na czym polegało jego nowatorstwo, nie przywoływały na pomoc historii, owej „współczesności niedostatecznej”, którą tak karcił poeta”. Tu zapewne uczeń przejdzie do krótkiej charakterystyki „współczesności niedostatecznej” zawartej np. w wierszu „Do obywatela Johna Browna”. Mówiąc o przewodcy Murzynów Johnie Brownie, zamordowanym przez amerykańskich eksploratorów, uczeń na pewno stwierdzi, że Norwid w tym wierszu w sposób głęboko artystyczny zaprzętał przeciwko przesładowaniom rasowym.

Jubilatowi

koł. Karolowi Kruszkowskiemu

— nauczycielowi Szkoły Podstawowej 127 w Warszawie — w 50 rocznicę pracy pedagogicznej składamy najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu.

Roztropny



— Już po raz trzeci nie odrobiłeś historii!

— Ale za to nauczyłem się tabliczki mnożenia... Przecież pani sama mówiła, że & historii nie będzie egzaminu!

(Pomyślny rysunek i satyrę nadesłał koł. Józef Kułpa ze Zmyślówki, pow. Łańcut)

W związku z wierszem „Bema pamięci” wspomnieliśmy o tym, że rewolucyjną działalnością Józefa Bema w okresie „Wiosny Ludów” podniósł poeta do wielkiego symbolu walki o postęp społeczny i wolność, co niewątpliwie było deklaracją samego Norwida w walce o te ideały.

A teraz przykład analizy „Fortepianu Chopina”. W wierszu tym uczeń powinien umieć wyróżnić następujące obrazy: obraz wizeru u Chopina „w te dni przedostatnie niedzielnego wiatku”, przepiękną poetycką charakterystykę postaci naszego geniusza muzycznego, obraz Polski idealnej, wyzwalanej przez muzykę Chopina, obraz Polski niepozornie, jednak rysów realistycznych — a następnie zanalizować poglądy Norwida zawarte w tym wierszu na temat sztuki.

Uczeń powinien zdawać sobie sprawę, że Norwid mówi o sztuce jako o idealu, do którego zbliżają się pokolenia twórców, nie mogą go w pełni osiągnąć. Jednocześnie zwróci uwagę, że w tym wierszu Norwid mówi o sztuce jako indywidualnym wytworze twórcy, nie wspominając o jej służebnej roli wobec społeczeństwa (czyli to zresztą poeta na inny sposób mówi o sztuce).

Następny, wyróżniony przez ucznia obraz w tym wierszu to obraz Warszawy ogarniętej plomieniem rewolucji. Uczeń zdawać sobie winien także sprawę ze znaczenia symbolu fortepianu, który brutalną siłą został wyrzucony na bruk ulicy.

Konieczne jest, aby maturalista wskazał w tekście wiersza przynajmniej zasadnicze, użyte przez poetę środki artystycznego obrazowania, np. niewyższe jego porównania w rodzaju: „Gdy podobniał się co chwila, co chwila do opuszczonej przez Orfeusza liry” (w tym „co chwila, co chwila” — daje poeta artystyczny wyraz upływu czasu); „przepiękne metafory w rodzaju: „O Ty! co jesteś Miłością, którą mi, któremu na imię Dopiegnienie, to co w sztuce mianują stylem, iż przenika pieśń, kształci kamienie...” „Kształci kamienie” to poetyckie określenie czynności rzeźbienia w kamieniu przez artystę swego dzieła. W analizie tego wiersza uczeń powinien również zwrócić uwagę na doskonałość spotykanych w nim opów w rodzaju: „Gmach zajął się ogniem, przyszył sznur, zapłonął znowu i oto pod ścianą widzę czoła ozdobionych (doskonale) i epitet!” wów kolbami pchane”.

Oczywiście, że podana wyżej analiza wiersza Norwida nie jest żadną receptą na tego rodzaju analizy, jest tylko jednym z licznych jej przykładów. Ważne, żeby uczeń w ten lub inny sposób analizy takie potrafił przeprowadzać, ważne jest także, żeby w analizowanych utworach dostrzegał i odczuwał piękno i zdawał sobie sprawę, dlaczego je odczuwa.

I jeszcze jeden przykład przypuszczalnej odpowiedzi maturalisty na inne pytanie: „Scharakteryzuj twórczość Leona Kruczkowskiego i wyjaśnij, jakie znaczenie ma otrzymanie przez niego Stalinowskiej Nagrody Pokoju?”

W odpowiedzi uczeń winien krótko scharakteryzować twórczość Kruczkowskiego dzieląc ją na okres przedwojenny

i powojenny i wymienić najwybitniejsze utwory, które powstały w każdym z tych okresów. Jeśli chodzi o utwory przedwojenne pisarza, uczeń podkreśli znaczenie występującego w nim rewizjonizmu społecznego nie omawiając wszakże szczegółowej ich treści (sprawie analizy „Kordiana i chłama” poświęcone jest odrębne pytanie).

Treść tego pytania wymaga natomiast bardziej szczegółowego omówienia powojennej twórczości pisarza tak skutecznie środkami artystycznymi walczącego o pokój. Ważne jest, aby uczeń wyjaśnił, że w narodzie niemieckim nawet w czasie hitlerowskiej pogardy człowieka istniały siły demokratyczne, które aż do chwili obecnej uściwicznie się potęgają (odsłonięte przez Kruczkowskiego w dramacie „Niemy”, że autor umie również w sposób artystyczny ukazać podobne siły w imperialistycznym Stanach Zjednoczonych (dramat „Juliusz i Ethel”). Uczeń powinien następnie wyjaśnić, że Kruczkowski został odznaczony Międzynarodową Stalinowską Nagrodą Pokoju za twórczość, która skutecznie służy upowszechnieniu historycznej prawdy, że siły postępu ustawicznie narastają w całym świecie i w końcu muszą zwyciężyć. Uczeń powinien wyjaśnić, że przyznanie Międzynarodowej Nagrody Pokoju pisarzowi polskiemu napawa nas słuszną dumą, gdyż naród nasz w osobie Kruczkowskiego został wyróżniony jako ten, którego literatura dobrze służy najszybciej służy idealom ludzkości. Uczeń powinien w końcu wykazać, że zdaje sobie sprawę z założeń epickich oraz z piękna dojrzałej prostoty prozatorskiego stylu Kruczkowskiego, co potwierdzi odczytaniem wybranego przez siebie fragmentu jego prozy.

Egzaminator powinien udostępnić zdającym potrzebne do analizy teksty.

Przykłady takich odpowiedzi nie rozszerzają sobie pretensji do postaci kanonu, w każdym razie zawarte są w nich momenty orientujące, w jakim kierunku powinny one być przez ucznia rozwinięte.

Duże znaczenie ma to, aby nauczyciele po otrzymaniu tekstu pytań przemysleli nie tylko ich treść, ale zadali sobie również trud zaznaczenia przynajmniej zasadniczych momentów odpowiedzi na każde z nich.

JOZEF SOSNOWSKI

Rokrocznie w maju

Szkola nasza jest duża, liczy 709 uczniów i ma 17 oddziałów. Jest również dobrze wyposażona, posiada wzorową pracownię fizyko-chemiczną, przykłądową bibliotekę, piękną świetlicę oraz dużą salę gimnastyczną. Mieści się w obszernym gmachu, zbudowanym w latach sąsiednich na gruncie dawnych ziemian. Dziś uczą się w niej i korzystają z wszelkich urządzeń dzieci robotniczego Włocławka.

Mając tak dobre warunki i piękne wyposażenie, już kilka lat temu pomyśleliśmy o nawiązaniu łączności ze szkołą wiejską i o przyszłości jej z różnorodną pomocą. Wybraliśmy szkołę leżącą w powiecie włocławskim, we wsi produkcyjnej Brzezie.

Współpracę rozpoczęliśmy od tego, że zaprosiliśmy uczniów klas starszych na całodniową wycieczkę do Włocławka. Przyjęciem gości zajęła się przede wszystkim drużyna harcerska i samorząd szkolny. Bardzo żywo wzięły się do tej akcji również Komitet Rodzicielski, dając fundusze na przyjęcie gości, śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem. Poza tym Komitet Rodzicielski, w porozumieniu z włocławskimi zakładami pracy, zapewnił młodzieży z Brzezia dojazd i powrót do domu samochodami fabrycznymi.

Nasi mili goście zapoznali się z życiem i pracą naszej szkoły, jako szkoły miejskiej wysoko zorganizowanej. Poza tym zwiedzili Muzeum Ziemi Kujawskiej, poznali miasto z jego zabytkami historycznymi, obejrzeli stare świątynie Kazimierzowskie, dom w którym kwaterował Kościuszko i piękny, nowozbudowany most na Wiśle. Zapoznali się również z większymi zakładami pracy we Włocławku. Wieczorem po zabawie wrócili do swojej wsi. Mieli o czym opowiadać swoim rodzicom i braciom.

Od tego czasu nie wyobrażaliśmy sobie już naszych planów wychowawczych bez współpracy ze szkołą wiejską i bez łączności ze wsią produkcyjną w Brzeziu. Wymagało to trudu i starania ze strony nauczycieli-wychowawców — tak z jednej jak i drugiej strony — ale zdawaliśmy sobie sprawę, że ten żywy kontakt młodzieży więcej znaczy w naszej pracy wychowawczej, niż wiele słów wypowiedzianych o łączności miasta ze wsią, o sojuszu robotniczo-chłopskim.

Ażby nasz kontakt ze szkołą w Brzeziu nie wprowadzał dezorganizacji w życiu szkoły, postanowiliśmy, że będziemy młodzieży z Brzezia zapraszać co roku w określonych terminach i do spotkań tych bardzo starannie się przygotowywać. Tradycja stała się u nas spotkaniem z okazji Święta Pracy i Dni Oświaty.

W r. 1952, już na kilka tygodni przed świętem 1 Maja nasza organizacja harcerska pod kierunkiem przewodniczki koł. Klimkiewicz podjęła zobowiązanie wykonania pomocy naukowych dla dzieci w Brzeziu. Do harcerzy przyłączyły się dzieci zespołu rysunkowego świetlicy szkolnej.

Wkrótce zjawia się drugie zobowiązanie, które zgłasza wychowawczyni kl. IV koł. J. Jagielska. Klasa IV zobowiązała się do 1 maja przygotować 30 książek pięknie oprawionych, dla biblioteki szkolnej w Brzeziu. Fundusze na ten cel zgromadzili dzieci ze sprzedaży makulatury, szmat i butelek. Przy tej okazji ogłosili w klasie współzawodnictwo. „Pierwsz w zbiorze jadą do Brzezia”. Ponieważ wiele dzieci chciało jechać do Brzezia, zebrano znaczną kwotę pozwalającą na zakup książek i oprawę ich.

W przeddzień Święta Pracy, dzieci pod opieką członków Komitetu Rodzicielskiego, pojechały samochodem do Brzezia. Ileż w tym było radości i zapалу! Po powrocie do domów opowiadały rodzicom swoim, robotnikom włocławskim, „Celulozo”, „Fajansu” czy „Odlewni”, o tym jak żyją ludzie na wsi produkcyjnej — Brzezie. Opowiadali o tym, że w pięknym pałacu, należącym kiedyś do kapitalisty, mieszkają dziś dzieci osierocone, dzieci z Domu Dziecka.

Za otrzymane pomoce naukowe i książki zrewanżowały się dzieci z Brzezia przy-

wołając nam, w niedługim czasie, pęk pięknych, własnoręcznie zbieranych konwali. Znowu miał jeden dzień wspólnych przeżyć i zabawy.

Na maj 1953 — zwłaszcza na dni Oświaty, Książki i Prasy młodzież nasza przygotowała się jeszcze starannie. Aktywnie biblioteczki pod kierunkiem kierownika biblioteki opracowała dla kolegów z Brzezia konkurs recytatorski, a nawet całe przedstawienie inscenizujące „Historię powstania i rozwoju książki”. Pracownia fizyczna i chemiczna przygotowała zestawy do wykonania naciętkawych doświadczeń, których koledzy i koleżanki z Brzezia poznać nie mogli, ze względu na brak w ich szkole odpowiedniej pracowni. Samodzielnie wykonywanie doświadczeń sprawiło im wiele zadowolenia.

Potem czekała na nich wystawa „Młodego Technika” zorganizowana przez O. H. i ZMP oraz wystawa przygotowana przez włocławskie szkoły zawodowe. Wystawa ta miała zobrazować młodzieży różnorodność zawody oraz ułatwić jej wybór przyszłej pracy i studiów. Na zakończenie, w ramach zajęć świetlicowych, nauczyciel wf. koł. Tyszkowski przeprowadził z młodzieżą rozgrywkę sportowe, a szkolny zespół fo-

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

Przygotowuję klasę VIII do egzaminu z języka rosyjskiego

Wprowadzenie egzaminów promocyjnych z j. rosyjskiego na razie w kl. VIII powoli nauczyciele rusyjscy z wielkim uznaniem, zdając sobie sprawę z tego, że konieczność konkretnego wykazania osiągnięć w nauce tego języka wydatnie zmobilizowała do pracy nie tylko nauczycieli, lecz i młodzież.

Zastanawiam się, jak w końcowym etapie rocznej pracy możliwe najlepiej przygotować młodzież do egzaminu.

Ministerstwo Oświaty dało wielką swobodę nauczycielowi nie narzucając z góry przysyłanych pytań egzaminacyjnych, lecz przyznając mu prawo ułożenia ich samodzielnie w oparciu o przerobiony materiał. Z instrukcji ministerialnej wynika, że punktem wyjścia przy sporządzeniu wiadomości jest tekst przerobiony z podręcznika. W każdym więc bilecie egzaminacyjnym określam, jaki fragment zawierający zakończoną myśl uczeń ma przeczytać, przetłumaczyć na język polski i opowiedzieć.

Instrukcja poucza, że decydujące znaczenie dla oceny odpowiedzi ma technika czytania i stopień zrozumienia tekstu. Orientację w zakresie materiału gramatycznego uczeń wykazuje, jeśli rozpozna daną formę gramatyczną w przeczytanym tekście, potrafi wytłumaczyć jej użycie, jak również zastosować w mowie innej, znane sobie formy gramatyczne.

Przy powtarzaniu czytań celowe jest grupowanie ich według tematów, np.: młodzież radziecka, cechy charakteru człowieka radzieckiego, przyroda i bogactwo ZSRR, wieś radziecka, ustrój państwowy ZSRR, pokojowa polityka ZSRR itd. Przy powtarzaniu materiału gramatycznego dobieramy zdania, które dają możliwość przypomnienia słownictwa potrzebnego do opowiadania treści czytań lub odpowiedzi z zakresu literatury.

Np. powtarzając rozbiór składniowy układamy zdania zaczerpnięte z treści utworu „Слово о полку Игореве”: Князь Игорь пошел в поход на половцев.

Robimy rozbiór składniowy. Uczniowie czytają, powtarzają to zdanie, przypominają przy tym słownictwo potrzebne do opowiadania treści wymienionego utworu.

Ten sam przykład może posłużyć nam

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

do powtórzenia końcówek przypadków rzeczowników II deklinacji: zwrócimy uwagę uczniów na wyraz князь. Polecamy postawić rzeczownik ten w liczbie mnogiej: князья. Przypominamy inne rzeczowniki, w których liczbie mnogiej zjawia się b, np. братья, стулья. Odmieniamy wyraz — князь — w liczbie pojedynczej i mnogiej. Pomoże to uczniom uniknąć błędów przy odpowiedzi na temat tego utworu. Wypisujemy rzeczownik nо́вогѣе zaznaczając akcent. Uczniowie wskazują rodzaj, liczbę, przypadki i deklinację. Porównujemy te formy gramatyczne rzeczownika: нѣмѣе (biernik liczby mnogiej = dopełniacz) z formą gramatyczną rzeczownika кѣе, кѣе, кѣе. Wyjaśniamy, że po temacie zakończonym ze n w dopełniaczu liczby mnogiej (bierniku rzeczowników żywotnych) spotykamy końcówkę -ѣ, jeśli jest ona akcentowana i e, jeśli jest nieakcentowana.

Postawimy te rzeczowniki w narzędniu liczby pojedynczej i zaobserwujemy takie same zjawisko: нѣмѣе, кѣе, кѣе (końcówki pod akcentem -ѣ, nieakcentowane -е).

Przykłady do powtórzenia materiału gramatycznego układamy można korzystając również z treści innych czytań.

Np. Самолѣт Алексея Мересьева был разбит. Алексеем Мересьевым был разбит. Однако он полз в направлении линии фронта.

Wydzielamy rzeczownik самолет. Uczniowie określają jego rodzaj, liczbę, przypadki, deklinację. Następnie należy zwrócić uwagę, że powyższy wyraz jest złożony: сам-о-лѣт. Przypominamy, co mówiliśmy o wyrazach złożonych i o «соединительной гласной». Wyjaśniamy, że nie ma w tym wyrazie końcówki; zjawia się ona dopiero w dopełniaczu i w następnych przypadkach.

Robimy rozbiór składniowy zdania drugiego. Przekonujemy się, że w zdaniu tym jest orzeczenie imienne, złożone z łącznika был i orzecznika разбит. Widzimy, że orzecznik wyrażony jest przymiotnikiem o formie krótszej. Przypominamy, jak się tworzy przymiotnik o formie krótszej i mówimy o jego funkcji w zdaniu.

Z trzeciego zdania wydzielamy wyraz: в направлении, linii. Uczniowie wskazują rodzaj, liczbę, przypadki tych rzeczowników. Widzimy, że tematy tych rzeczowników kończą się na literę и — Odmieniamy przez przypadki linię rzeczownik I deklinacji i направление — rzeczownik II deklinacji. Zwracamy uwagę uczniów na różnicę końcówek tych rzeczowników w poszczególnych przypadkach, uczniowie bowiem często je pła-

cają. Równocześnie uczniowie przypominają treść utworu, którego bohaterem jest Aleksiej Mieresjew, uosobienie cech człowieka radzieckiego: siły woli, wytrwałości, gorącego patriotyzmu.

Przy powtarzaniu przerobionego materiału należy uzupełniać go przez nowe niezbędne wiadomości, a przede wszystkim utrwalać znane formy leksykalne i gramatyczne.

Przygotowując do egzaminu piśmiennego dobrze jest przy pisaniu na tablicy i przy pracach klasowych stosować dyktando uprzedzające (zapobiegające). Polega ono na pytaniu uczniów przy trudniejszych wyrazach, jak je napiszą i dlaczego. Ma to na celu wyrobienie nawyku zastanawiania się przed napisaniem wyrazu, co pozwala uniknąć ewentualnego błędu.

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

to

W sali egzaminacyjnej należy zgromadzić i zawiesić pomoce naukowe np. mapę ZSRR, widoki Moskwy, Włgry, portrety wodzów Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wybitnych działaczy ZSRR, pionierów, komсомолѣв, krajoznawcy ZSRR, obrazy przedstawiające wielkie budowle komunizmu.

W. HALFTER, I. JASKÓŁD

To bynajmniej nie przesąd (w odpowiedzi czytelnikowi)

Otrzymał list od koł. F. Ce. z Zarządu k/Suidnicy: „W naszej szkole, w rocznicę śmierci Gen. Świerczewskiego, na uroczystej wieczornicy uczniowie wygłaszają referat, wyszła na mównicę w stroju, który nosi na codzień: w popielatych spodniach, w kurtce i w czerwonej czapce. Na moją uwagę, że jest to strój niedopowiedzi, koledzy stwierdzili, że niepotrzebnie komplikuję sprawę, że skoro nie mamy nic do zarzucenia uczniowi, kiedy na codzień w tym stroju chodzi, to i na uroczystości strój ten nie powinien nas razić. Bardzo proszę o wyjaśnienie, czy pojęcie „strój odpowiedni” i „miedopowiedni” do różnych okoliczności jest tylko starą burżuazyjnym przesądą, czy też ma swoje uzasadnienie również w naszych warunkach, w społeczeństwie socjalistycznym?”

ODPOWIEDZIAMY

Urządzący uroczystości trzeba dbać o to, by każdy szczegół stanowił harmonijną całość, by wszystko razem: dekoracja, ubrania uczniów i nauczycieli, teksty mówione, muzyka i pieśni — składały się na pożądaną całość. Tylko wtedy uroczystość jest kształcąca, wpływa na uczestników i widzów wychowawczo, budzi odpowiednie uczucia. Zadaniem nauczycieli jest więc starannie przemysleć każdy szczegół i pokierować uczniami tak, by wszystko wykonywali starannie i by swym zachowaniem się i wyglądem dali wyraz powadze chwili. Uczeń wygłaszający referat to jeden z głównych uczestników obchodu. Jego zachowanie się i strój jest więc ważnym szczegółem całości.

Naszym zdaniem uczennica Wasza wystąpiła rzeczywiście w stroju niedopowiednim do okoliczności. Spodnie, kurtka, czerwona czapka — to strój wybitnie sportowy i wyróżniający się swą odmiennością spośród innych ubrań uczniowskich. Jeżeli dziewczynka chodzi w tym stroju na codzień do szkoły, nie ma w tym być może nic niedopowiedniego — zwłaszcza jeśli dojeżdża lub dochodzi z daleka. Na uroczystą wieczornicę powinna była jednak ubrać się stosownie, poważnie, w sposób odpowiedni dla uczennicy tj. w koszulę zetem-powską, w ciemną sukienkę lub w białą bluzkę — aby i przez swój strój zaakcentować powagę i uroczystość chwili.

Regulamin uczniowski nakazuje uczniowi „w ubraniu i uczesaniu zachować styl godny człowieka pracy”. Nie chcemy przez to powiedzieć, że strój sportowy złożony ze spodni, kurtki i kolorowej czapki — nie odpowiada temu stylowi. Przeciwnie, chcemy, by nasi ludzie pracy jedli na wczesny i wieczny, by uprawiali sporty i mieli do tego odpowiednie ubrania. Ale są to właśnie ubrania odpowiednie do czasów, spacerów, sportów, wycieczek — nie do codziennej pracy w szkole, ani tym bardziej do uroczystości.

A zatem „odpowiedniość stroju” nie jest przesądą, jest pewnym wyrazem sposobu bycia i zachowania się, również i w społeczeństwie socjalistycznym. Nikt przecież nie uważa za złe, że ludzie na plaży noszą kostiumy kąpielowe, a do snu ubierają się w piżamy. Ale ani w kostiumie kąpielowym, ani w piżamie nikomu nie przyjdzie do głowy pójść do pracy czy na uroczyste zebranie.

W społeczeństwie szkolnym sprawa ubrania uczniowskiego ma jeszcze inne znaczenie ważne w wychowaniu. Sposób ubierania się ucznia powinien go wiązać, łączyć z kolegami. Dlatego wielką rolę w wychowaniu odgrywa jednolitość stroju, tak ze względu na estetykę, jak i ze względu na dyscyplinę w szkole. Jednolity strój łączy uczniów, wiąże ich ze sobą,

Dokąd pojedziemy w tym roku na wczasy

W bieżącym roku nauczyciele korzystają z różnych form wczasów, organizowanych przez Naczelny Dyrektor Wczasów Pracowniczych. Na ogólną liczbę 14 tysięcy skierowań do domów FWP, przyznanych naszym związkowi, znaczna ilość przypada na wczasy wypoczynkowe, następnie na wczasy rodzinne dla przodowników pracy (Pobierów), na wczasy dla matki z dzieckiem, wczasy turystyczne na szlakach w Beskidzie Śląskim oraz na wczasy profilaktyczne.

Ze względu na to, że domy wypoczynkowe FWP nie są w stanie objąć akcją wczasową wszystkich nauczycieli, pragnących korzystać z potrzebnej i zasłużonego wypoczynku w mieszkaniach wakacyjnych, Zarząd Główny ZZZP — podobnie jak w latach poprzednich — będzie prowadził w ramach akcji zleconej własne domy wypoczynkowe. Ponieważ omówimy przede wszystkim formy wczasów organizowane przez nasz związek w tego rocznym sezonie letnim.

Wczasy wypoczynkowe 14-dniowe, organizowane przez ZG ZZZP obejmą w roku bieżącym ponad 1500 nauczycieli. Naszym wczasowiczom zapewni się wygodne warunki w tak atrakcyjnych miejscowościach, jak: Zakopane, Krynica, Żurawica, Góra, Dziwnów, Orłowo, Sopot i Międzyzdroje.

Na trzytygodniowe wczasy lecznicze w domach FWP związek nasz otrzymał w br. 4300 skierowań, a więc znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Z wczasów tych mogą korzystać, tak w czasie wakacji, jak i w ciągu roku szkolnego (z wyjątkiem mies. listopada), członkowie ZZZP, którzy posiadają orzeczenia komisji lekarskich.

Ponieważ jednak ta ilość miejsc nie jest wystarczająca, ZG ZZZP postanowił przyjąć z pomocą tym kolegom, którzy chcieliby przeprowadzić kura-

cję we własnym zakresie. Dla nich będą otwierane domy wypoczynkowe na okres wakacji w miejscowościach uzdrowiskowych: w Busku, Krynicy, Ciechojniku, Szczawnie i Cieplicach. Turnusy wypoczynkowe trwać będą 3 tygodnie. Koledzy, którzy posiadają orzeczenia komisji lekarskich, będą korzystali w zasadzie z dwutygodniowych wczasów pracowniczych, a za trzeci tydzień pobytu opłata wynosiła będzie 20 zł dziennie (podczas gdy w roku ub. wynosiła ona 35 zł).

Skierowań pełnopłatnych będzie stosunkowo mała ilość. Koleżanki i koledzy, korzystający ze zmniejszonych wczasów zorganizowanych przez nasz związek, sami będą ponosić koszty leczenia, oczywiście, w wypadku, gdy będą przeprowadzać kurację w danej miejscowości uzdrowiskowej.

Nauczyciele szkół podstawowych i wychowawcy przedszkoli mają możliwość uzyskania w powiatowych wydziałach oświaty — zaliczek na leczenie lub zwrotu kosztów leczenia na podstawie przedłożonych po kuracji rachunków.

W roku bieżącym Zarząd Główny ZZZP organizuje po raz pierwszy wczasy rodzinne w Krynicy Morskiej. Miejscowość ta ze względu na swoje położenie (znajduje się w Międzyzdrojach oddzielającej Zalew Wiślan od Bałtyku) szczególnie nadaje się na tego rodzaju wczasy. Należy tu również dodać, że 14 domków rodzinnych, w których zostaną zorganizowane wczasy rodzinne, położonych jest w lesie sosnowym. Rodzice będą mogli zabierać ze sobą dzieci od lat 3 do 10. Głowa rodziny korzystała będzie z wczasów pracowniczych ulgowych, natomiast odpłatność za dzieci od lat 3 do 6 wynosiła będzie

15 zł dziennie, a za dzieci starsze 30 złotych dziennie. Odpłatność za żony nauczycieli wynosiła będzie 25 zł dziennie. Dla dzieci przebywających na wczasach zostanie zorganizowane przedszkole, co zapewni rodzicom warunki pełnego wypoczynku.

Na miesiąc lipiec i sierpień ZG ZZZP organizuje wczasy turystyczne — krajoznawcze — piesze oraz kajakowe.

Uczestnicy wczasów pieszych będą zwiedzać najpiękniejsze zakątki Tatr oraz obędą wycieczkę na szlaki Zakopane — Nowy Targ — Czorsztyn — Szczawnica — Piwniczna — Krynica. Dla turystyki kajakowej wybrano jedną z najpiękniejszych i najbardziej urozmaiconych tras wodnych na Mazurach. Rozpocznie się ona w Sorkwicach i prowadzić będzie przez Jezioro Beldon — Ruclane — Jeziorko Nidzkie — Mikolajek. Turnusy wczasów turystycznych trwać będą 14 dni. Szczegółowe omówienie szlaków turystycznych podane będzie w specjalnych komunikatach. Zarówno skierowania ulgowe, jak pełnopłatne (po 35 zł) wydawać będą Zarządy Okręgów.

Skierowania na wczasy dla matki z dzieckiem wydawane będą wyłącznie do domów FWP według rozdzielników o-
taczających wczasowiczów.

W roku bieżącym Zarząd Główny ZZZP organizuje po raz pierwszy wczasy rodzinne w Krynicy Morskiej. Miejscowość ta ze względu na swoje położenie (znajduje się w Międzyzdrojach oddzielającej Zalew Wiślan od Bałtyku) szczególnie nadaje się na tego rodzaju wczasy. Należy tu również dodać, że 14 domków rodzinnych, w których zostaną zorganizowane wczasy rodzinne, położonych jest w lesie sosnowym. Rodzice będą mogli zabierać ze sobą dzieci od lat 3 do 10. Głowa rodziny korzystała będzie z wczasów pracowniczych ulgowych, natomiast odpłatność za dzieci od lat 3 do 6 wynosiła będzie

Zgodnie z życzeniami wielu nauczycieli amatorów wędkarskiego, zostanie zorganizowany wypoczynkowy w Giżycku na zupełnie innych zasadach niż pozostałe domy wypoczynkowe. Mianowicie w domu tym nie będzie obiadów, zmuszających wczasowiczów do termicznego przychodzenia do jadalni. Natomiast zorganizuje się bufet o bogatym asortymencie artykułów żywnościowych, w które będą się zaopatrywać wczasowicze według swego uznania i własnych możliwości. To umożliwi im odbywanie dłuższych wycieczek pieszych czy kajakowych oraz bardziej samodzielnej organizacji wycieczek. Nauczyciele korzystający z wczasów w Giżycku będą mieli do dyspozycji kilka kajaków.

W roku bieżącym została zainicjowana wymiana nauczycieli wczasowiczów przez poszczególne okręgi. Akcja ta polega na zabezpieczeniu w lokalach szkolnych odpowiednich pomieszczeń dla jednej lub więcej rodzin nauczycielskich, przysyłanych przez inny okręg. Rodzinom tym pomaga się w uzyskaniu łóżek oraz innych przedmiotów codziennego

użytku. Dużo inicjatywy w tym zakresie wykazały już Zarządy Okręgów — Gdańskie i Krakowskie. Byłoby pożądanym, by również inne okręgi bardziej zainteresowały się rozwinięciem tej akcji.

Należy podkreślić, że w Polsce jest jeszcze wiele budynków szkolnych, które znajdują się nad morzem lub w okolicach podgórskich i nie są odpowiednio wykorzystane na wczasy dla nauczycieli. Wykorzystanie tych obiektów umożliwiłoby setkom rodzin nauczycielskich zorganizowanie wczasów we własnym zakresie, a przez to samo zwiększyłoby liczbę nauczycieli, którzy mogliby wypocząć po całorocznej pracy.

Celem umożliwienia nauczycielstwu skorzystania w bieżącym roku z wczasów w szerszym zakresie niż w latach poprzednich, Zarząd Główny ZZZP przydzielił okręgom 1300 skierowań bezpłatnych. Będą one przyznane tym kolegom, którzy specjalnie wyróżnili się pracą w szkole i swoim środowisku.

Dzięki wprowadzeniu różnorodnych form wczasów oraz zwiększeniu liczby skierowań

do domów FWP i — naszych związkowych, ogólna liczba członków ZZZP, którzy w tym roku skorzystają z zorganizowanego wypoczynku przekroczy 23 tysiące.

Warto zaznaczyć, że rola związku nie kończy się na zorganizowaniu ośrodków wczasowych. Zadaniem ogniw związkowych jest także typowanie na wczasy członków, z uwzględnieniem przede wszystkim tych, którzy wyróżnili się w pracy zawodowej i społecznej, którzy powinni pojechać na wczasy dla poratowania nadwornego zdrowia oraz tych, którzy pracują w szkole w ciężkich warunkach lokalowych.

Instancje związkowe winny przy wydawaniu decyzji przestrzegać zasady kolegiatności i brać pod uwagę wniosek ZOZ i MOZ, co zagwarantuje jak najlepszy rozdział wczasów. W stosunku do lat poprzednich rok roczne wczasy — to duże osiągnięcie. Niemniej jednak musimy uznać to za wstępny zaledwie krok do realizacji wytycznych Partii, nakazujących stale zwiększanie troski o człowieka pracy.

Zarząd Domów Wypoczynkowych ZZZP

Klubowe zmartwienia

Wywieszona przed domem duża tablica z napisem: „Klub nauczycielski” mówi, że to właśnie tu, przy ulicy Nauczycielskiej 2 we Wrocławiu mieścił się ten przez wszystkich nauczycieli oczekiwany i z radością przyjęty „Klub”.

Z parteru po wielostopniowych schodach schodzimy w dół. Dwa wąskie i długie lokale ciągną się w amfiladzie, dalej trzeci lokal — to dawna kuchnia stanowiąca skład różnych niepotrzebnych sprzętów. Półmrok w salach rozjaśnia jasno wymalowane ściany i białe firanki. Małe, jasne stoliki i różnokolorowe krzesła połączone z innej instytucji — to całe umebłowanie klubu. Na własne meble nie ma funduszy. Budżet nie przewiduje takich wydatków.

Jest godz. 18. Do lokalu napływają dość liczne grupy ludzi. Klub ma powodzenie. Jakąś grupą dyskutuje zawzięcie nad wygłoszonym niedawno referatem n.t. „Jak zwalczyć śmierć i przedłużyć życie”. Temat pasjonujący, nie więc dziwnego, że jeszcze teraz toczą się spory, rozstrzygnięcia wątpliwości, nasuwają problemy. Gwar wzmaga się. Nagle wszystko cichnie. Na estradę wchodzi dyrygent, kol. J. Jarozyński, a z nim zespół orkiestralny. Ciwile oczekiwania, strojenie instrumentów. Rozpoczął się koncert. Płyną melodie Szymanowskiego, Moniuszki a na zakończenie Mazurek Chopina.

Zespół od dawna zorganizowany przez kol. Jarozyńskiego jest już dobrze wyćwiczony, toteż nie dziwnego, że te koleżeńskie koncerty nauczycielskie ściągają kogółow nawet z odległych dzielnic miasta.

Po dzisiejszym koncercie zwróciła się do zebranych kol. M. Ziemińska, kierowniczka klubu. Dziś chce ona omówić z kolegami najpilniejsze sprawy, związane z działalnością klubu.

— Jest dużo potrzeb — mówi do zebranych — wiele braków. Trzeba pieniędzy na urządzenie sal, na meble i pisma, na rozwój akcji nakreślonych w planie. A tu budżet zbyt skromny — nie pozwala.

Z sali padała na ten temat uwagi, koledzy wysuwają projekty, pomysły, wnioski. Wreszcie przyjęto projekt wystawienia sztuki Adama Tama „Zwykła sprawa”, co prawdopodobnie zasilą kasę klubu. Artysty zostali wybrani, kierownictwo całości powierzono kol. Piuroniowicz.

— Ale skąd wziąć kostiumy? — pada kłopotliwe pytanie.

— Rzecz prosta, pożyczyc z teatru.

— A pieniądze?

I tu zaczyna się dramat. Budżet jak straszaka mara stanął znów przed oczyma zebranych.

Mimo trudności nie gaśnie zapal. Obecni są przekonani, że kostiumy na pewno będą, choć w tej chwili nie wiedzą jeszcze, jak to załatwić i z jakich funduszy pokryją koszty.

Klubowe zmartwienia

Żuł i...ają iść do domów, ale młodzi proponują włączyć aparat — o tej porze będzie muzyka do tańca.

— Ale aparat milczy. Nie działa. Dlaczego? Z prostej przyczyny — wyjaśnia kierownik klubu — we Wrocławiu jest prąd stały, Zarząd Główny ZZZP przysłał nam aparat na prąd zmienny. Były już interwencje, ale powiedziano, że nie ma innego. Radio więc na razie stoi jako dekoracja.

Czy nie można go przerobić — pada nieśmiałe pytanie.

Podobno można, ale budżet, budżet

skleżanko „budżet” rozbrzmiewające w klubie raz po raz nabiera tu gróźnego znaczenia — wydaje się być główną przeszkodą w rozwinięciu dalszej pracy.

Kończąc się godziną otwarcia klubu, zebrani wychodzą. Pozostaje jedynie kilka koleżanek, które z artystek przekształcają się tym razem w sprzątaczkę, by zamieść sale klubowe. Dotychczasowy bowiem budżet nie pozwala na utrzymanie sprzątaczek.

Przeglądamy pozycje budżetu klubu we Wrocławiu. Między innymi czytamy: „Wynajem rekwizytów i sprzętu — 90 zł.” Na cały rok. Suma więcej niż skromna, raczej symboliczna. Na koniec dodana surowa uwaga: „Zakup należy dokonywać z przekazanych środków.” W I kwartale należy wydać budżet, 20% do 90 zł to wypada 18 zł. Czy za 18 zł można wyposażyć kostiumy? — Nawet za całe 90 zł — nie.

Na zakup książek wyznaczono na cały rok 372 zł. Gdyby kupiono książki tylko po 10 zł za sztukę, to w ciągu całego roku zebrałyby 37 książek. Czy taki zbiór można nazwać biblioteką? Na oprawie i konserwacji książek wyznaczono 61 zł.

Czynsze świadczenia, opał, światło, woda, utrzymanie czystości — 3000 zł. Jak nas to formuje kierownik Oddziału Głównego ZZZP, sam opał ze zwiększeniem i zużyciem do piwnicy kosztuje około 2000 zł. Pozostały tysiąc nie wystarczy na cały rok na pokrycie czynszu, świadczeń, światła, wody i utrzymania wózek do sprzątnięcia, której przecież trzeba wyznaczyć stałą pensję.

Pensja miesięczna kierownika klubu wynosi maksymalnie 200 zł. Dlatego kierownicy klubu nie wolno do sprzątnięcia, której przecież trzeba wyznaczyć stałą pensję.

Jak nas informują z terenu, kluby nauczycielskie rozwijają się, a każde otwarcie nowego klubu przyjmowane jest z entuzjazmem przez nauczycieli.

Jest jednak również wiele klubów, które pozostawione same sobie, bez pomocy funduszy związkowych pod wpływem piętrzących się trudności zamierają. Nie możemy do tego stanu dopuścić ani we Wrocławiu, ani w wielu innych miejscowościach, gdzie żywa działalność klubów nauczycielskich hamują nisko premiiowane budżety.

HELENA TOMCZAK

„Nasza szkoła świadczy o nas”

Jak zbudować boisko szkolne

Pod hasłem „Nasza szkoła świadczy o nas” podejmowane są liczne zobowiązania budowy boisk, skoczni, urządzeń szatni, ogródków, sadzenia żywopłotów itp. Chcąc pomóc szkołom w dobrym wywiązaniu się z przyjętych zobowiązań Redakcja zamieszcza będzie krótkie artykuły instrukcyjne z tej dziedziny. W numerze dzisiejszym podajemy pierwszy artykuł z tego cyklu.

Budowa boiska

Boisko do uprawiania zajęć szkolnych w zakresie wychowania fizycznego i przeprowadzania prób na odznakę BSO można wybudować własnymi siłami szkoły. Akcja ta wymaga jednak od nauczyciela pewnych wiadomości technicznych dla kierowania pracą rodziców i uczniów.

Na boisko należy wybierać teren możliwie płaski, zbliżony do prostokąta. Względność boiska powinna być taka, aby przynajmniej 20 m² powierzchni przypadło na jednego ucznia. Nie powinno być ono mniejsze niż 1200 m². Należy dążyć do tego, aby teren był dostatecznie nasłoneczniony, posiadał możliwość zaopatrzenia w wodę i był osłonięty przed wiatrem.

Przy dużej różnicy poziomów należy przeprowadzić niwelację terenu. Należy tak przewidzieć pracę, żeby ziemia zdejmowana z jednej części boiska uzupełniana pozostałą częścią. Nawierzchnia boiska powinna być w miarę twarda, elastyczna i łatwo przepuszczalna. Powierzchnia boiska musi posiadać spadek terenu w granicach 1 cm na 2 m dla ścieku wody po deszczu. Taki spadek pozwala na urządzenie w nim ślizgawki.

Boiska na terenach płaskich

Teren wybitnie płaski, suchy, młeki i sycki nie nadaje się na boisko. Jedyną

jego zaletą jest łatwa przepuszczalność gleby i szybkie wysychanie wody.

Aby boisko takie mogło być przydatne, należy je zniwelować, to znaczy zebrać warstwę piasku głębokości około 8 cm. a na to miejsce należy urodzić ziemię wraz z mieszkanką gliny i piasku. Nawierzchnia taka stanie się wówczas nawierzchnią klepkową. Sposób przyrządzenia mieszanki jest następujący: wysuszoną uprzednio glinę rozbić mialko i złączyć z piaskiem dokładnie mieszając.

Można również uzyskać nawierzchnię klepkową przez posypywanie gleby warstwą gliny grubości 1 cm, a po zwałowaniu i zwilżeniu warstwą piasku grubości 1/2 cm. Warstwę tę należy dobrze przemieszać grabiami, następnie polewać i walać.

Zależnie od jakości gruntu zabieg przesypania gliną i piaskiem można powtórzyć kilkakrotnie dobierając więcej gliny czy piasku.

Glebę piaskistą można również wzmacniać torfem układając warstwę mieszanek w stosunku 1:2 mniej więcej o 5 cm poniżej powierzchni terenu.

Boiska na terenach gliniastych

Teren gliniasty nie przepuszczający wody na ogół nie nadaje się na urządzenie boiska. Po deszczu staje się on lepki i śliski, pod wpływem upału pęka, staje się twardy i mało elastyczny. Chcąc zatem urządzić boisko na tym terenie, należy zwiększyć jego przepuszczalność. W tym celu należy dokonać na boisku wykupu głębokości 20–30 cm, wykop ten wyrównać i wypełnić warstwą tłuczonego gruzu ceglanego, kamiennego lub żużlu grubości 3–6 cm. Następnie warstwę tę należy

OSTRYM Piórem Skondensowany kurs...

Głos prelegenta zamiera, chwilami zmienia się w niewyraźny szep, chwilami milknie. Zarówki palą się słabo, ich żółtawy mętny blask ślizga się po rozłożonych notatkach, po lśnących słuchaczy, po szybach, za którymi stoi już noc... Czasem ktoś głośno westchnie, czasem cichutki zachrapie, ale usłuszeni koledy trąca go zaraz i obudzają, żeby się nie wyspał. Chryпка prelegenta zwiększa się, przechodzi w kaszel. Ostatkiem sił wydobywa nieszczejnie głos ze zduszonej krtani, spogląda na zegarek — ach, jeszcze kwadrans — jeszcze cały kwadrans. I mówi: — wczasy, kolonia, na kolonii, kolektyw, w kolektyw... Ten i ów słuchacz podpierając rękami głowę, żeby się nie kiwnęła zbyt wyraźnie... — O retę, jeszcze kwadrans... Dochodzi jedenasta. Za godzinę północ.

Która to godzina z rzędu? Aha, było 6 godzin w szkole, potem wariacka jazda na rowerze, żeby się nie spóźnić, potem osiem — tak — wyraźnie: osiem godzin wykładów. Fatalny dziś poniedziałek! A do domu trzeba jeszcze dojechać — kto pociągami, kto rowerem, a kto na piechotę. Bo jutro od rana lekcje.

Tak lubiłem swoją pracę na wczasach. Zylem się z dziećmi, wesoło płynął czas, a i grosza się trochę zarobiło — myśl niejedną — ale teraz już nie mogę, zrezygnuję, nie wytrzymam... Człowiek nie wół, a wół by też tyle nie mógł ograć... A głos prelegenta płynie chropawym szmerzącym strumyczkiem: — Wczasy, kolonie, wychowawca, instrukcja... Koleżanka Anna położyła głowę na splecionych dłoniach. Spł. Kolega Jan poprawia sweter gładko zrolowany i

podłóżono pod siedzenie, obolałe od roweru i od... wykładów. Kolega Andrzej próbuje zapalkami podeprzeć opadające powieki. Kolega Marian masuje żołądek, bo mu tam strasznie głośno warczy — nie jadt biedak ani obiadu, ani kolacji. Ale za to wychowawcy na koloniach będą grzecznie przeszkoleni! Pierwszorzędnie! I dzieci na koloniach będą genialnie wychowane. A że nazajutrz po wykładzie lekcje w szkołach będą trochę nudne — no, to głupstwo, zwłaszcza, że dzienniki będą podpisywane, bo nauczyciele będą na lekcjach obecni choć nieprzytomni.

Nagle na sennie sali wykładowej ktoś kiwnął. — Aaaa — psiki! Wykładówka podskoczył przerażony. Koleżanka Anna uniósł głowę i otworzyła oczy. Wszyscy się poruszili.

— Na tym kończę dzisiejszy wykład — oświadczył prelegent w chwili, gdy na zegarze wybiła godzina 11 (dwudziesta trzecia!).

Myślicie, że żartuję, że żartuję? Nie. Przeczytajcie okólnik Wydziału Oświaty Prez. PRN w Rybniku z dnia 12.III 1954 Nr 0/VII/25/4/5. Stoi tam wyraźnie: „...Wydział Oświaty w Rybniku zgodnie z pismem Ministerstwa z dn. 26.II 1954 r. NOp 3-911/54 w sprawie szkolenia personelu kadry (tak!) wychowawczej na placówkach wczasów letnich, zawiadamia...”

A może i w innych powiatach odbywa się tak skondensowane szkolenie?

W obawie o to, że powiatowe karetki pogotowia nie nadążą z akcją ratunkową — pozostaje szczerze straszkany

ANDRZEJ DRZAZGA

CZYTELNICZ: KORESPONDENCI

EGZAMINY

W listopadzie ub. roku złożyłem uproszony egzamin z geografii i geologii przy WPSW w Krakowie. Sala, w której pisało pracę 14 nauczycieli geografii i około 30 nauczycieli historii, była mroczna.

Egzamin uszny z geografii i geologii nie uwzględniał tak ważnej zasady nauczania jak poglądowość. Zdający omawiał zagadnienia geografii gospodarczej na podstawie mapek w atlasie a nie na mapach ściennych. Szczególnie rażąco przedstawiał egzamin z geologii. Brak było mapy geologicznej Polski jak również okazów skał i minerałów. Taką formą egzaminu w małym stopniu mogła zorientować, czy zdający rozpoznaje chociaż najpospolitsze skały i minerały.

Należałoby w przyszłych sesjach egzaminów uproszczonych z geografii i geologii przy WPSW w Krakowie zwrócić większą uwagę na przygotowanie odpowiednich warunków, w jakich egzamin się odbywać.

Stanisław Idzowski
nauczyciel Liceum Pedagogicznego
w Krotoszynie

WIECEJ DROKÓW — TO TEŻ ULATWIENIE

Pisze się i mówi wiele na temat przecięcia pracą kancelaryjną kierowników szkół. Chcę wskazać jeszcze jeden powód

ZWIĄZKOWYM z telefonem

Halo! Prez. PRN — Wydział Oświaty w KamienioGórze! W Starej Białce w budynku szkolnym od wielu lat zajmuje lokal osoba postronna. Nikt nie pomyślał, że szkoła nie ma kancelarii i że brak jest mieszkania dla nauczyciela. Ta sama szkoła nie może korzystać z gruntów szkolnych, ponieważ i te zostały również wydzielone osobom postronnym. Prosimy o zainteresowanie się tą sprawą i spowodowanie oddania całego budynku szkolnego oraz gruntów szkolnych na potrzeby szkoły i nauczycieli.

Prez. PRN — Wydział Oświaty w Głogówku! W Starym Stracim mieszkanie w szkole przydzielone prywatnej osobie, która objęła w posiadanie nie tylko lokal, ale i budynek gospodarczy oraz ogródek szkolny pozabawiając tym samym innych użytkowników koniecznych wygód.

W Żukowicach, gm. Gaworzyce, 4 izbowe mieszkanie przy szkole zajęło PGR, a nauczyciel otrzymał jedną mocno zniszczoną izbę.

W Polkowicach nauczyciele w największej mierze nie mieli oparcia, a w Żukowicach GRN przydzieliła szkole i nauczycielowi świętą ścieżkę drzewo zamiast węgla. Jakos ta troska o nauczyciela na waszym terenie nie znajduje praktycznego zastosowania.

Prez. PRN — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Turku! Nauczyciele prowadzący br. wykład z zakresu upowszechniania wiedzy rolniczej nie otrzymali dotąd należności przypadającej im z tego tytułu. Prosimy załatwić tę sprawę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Komitet Organizacyjny i Dyrekcja Państwowego Liceum dla Wychowawców Przedzkoł w Wrocławiu ul. Dawida i organizuje w dniach 29.3.1954 r. Zjazd Absolwentów wszystkich roczników. Złotosenia uczestniczą wraz z podaniem swego adresu należy nadsyłać do 20 maja br. Opłata za wyżywienie, nocleg i teatr wynosi około 40 zł.

tego przecięcia a mianowicie — chroniczny brak różnego rodzaju druków urzędowych. Braki te szczególnie dają się we znaki kierownikom szkół podstawowych.

Nasze władze nadzórne nie pamiętają jakoś o tym, że technika druku została opracowana już w piętnastym wieku nie tylko po to, aby uolnić człowieka od nującego obowiązku wielokrotnego przepisywania tekstów starożytnych filozofów, ale również by odciążyć go od pisania tasiemowych sprawozdań w wielokrotnym „wydaniu” dla władz oświatowych. Ostatnio mieliśmy „twórcze zajęcia” sporządzania formularzy sprawozdawczych do „wyników nauczania za III okres” oraz do „zestawienia wyników kontroli powszechności nauczania”.

W tej chwili brakujące właściwie wszystkie potrzebnych druków: arkuszy ocen, książek materiałowych, książek bibliotecznych, inwentaryzacyjnych, sanitarnych, kart książek i czytelników, kart katalogowych itd.

Mówi się dziś dużo i słusznie o potrzebie zwiększenia kontroli pedagogicznej ze strony kierownika szkoły w stosunku do kolegów nauczycieli, a tymczasem zmuszamy go do siedzenia w kancelarii i kreślenia najrozmaitszych druków, formularzy itp. dla skompletowania kancelarii szkolnej.

Pomyślnie rozwiązanie sprawy druków nie ma nic wspólnego w tym wypadku ze zbiorokratyzowaniem szkoły. Przeciwnie, zostaby zaoszczędzony czas zużyty przez nauczyciela i kierownika na konieczne czynności biurowe z większą korzyścią dla pracy dydaktycznej — wychowawczej.

W. W.

Świdnica, pow. Zielona Góra

W TROSCE O WYCHOWANIE DZIECI

Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej w Błazowej interesuje się żywo zagadnieniem wychowania młodzieży i z obserwacji swojej wyciąga wnioski, że nasza młodzież ma wciąż jeszcze duże braki w wychowaniu. Uderza przede wszystkim nonszalancki sposób odnoszenia się młodzieży do starszych i niewłaściwe zachowanie się jej w stosunkach koleżeńskich.

Widać wprawdzie wyraźnie duży wysiłek ogółu nauczycieli w kierunku wdrażania dzieci i młodzieży do kulturalnego życia, często jednak przez brak konsekwencji w postępowaniu i nadmiar moralizatorstwa wyniki tej pracy wychowawczej są niewystarczające.

Oprócz szkoły jest jeszcze i drugi czynnik odpowiedzialny za wychowanie dzieci — rodzice i najbliższe otoczenie. Wielu jednak z rodziców nie wie, jak sobie poradzić z trudnościami wychowawczymi, wielu po prostu nie przywiązuje wagi do wdrażania dziecka od małego do nawyków kulturalnych, form grzecznościowych — uważając, że od tego jest szkoła.

Moim zdaniem przydałoby się wydanie popularnych broszur, które mogłyby przeczytać rodzice nie zawsze posiadający znajomość sztuki wychowywania, a często nawet zaledwie umiający czytać i pisać.

Uważam też, że prasa młodzieżowa mogłaby więcej pisać na temat grzeczności młodzieży wobec rodziców i nauczycieli właściwego kulturalnego zachowania się między sobą, w miejscach publicznych, obowiązkowości i poszanowania własności społecznej. Artykuły takie pisane w ciekawej, interesującej formie, powinny być wykorzystane w pracy wychowawczej przez organizację harcerską na zbiórkach czy w pracy szkolnych kół ZMP.

Antoni Bator

przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego
Błazowa Rzeszowska

Konserwacja boiska

Chcąc utrzymać boiska w dobrym stanie należy je konserwować. Dobry stan boiska uzyskuje się przez wyrównywanie w miarę potrzeby, walcowanie, a w dniach słonecznych polewanie. Gdy nawierzchnia zaczyna się rozluźniać i wytwarzać pył, należy wzmacniać ją gliną.

Ogrodzenie boiska

Ogrodzenie boiska może być bardzo różne. Można boiska oddzielić od otaczającego terenu wykopanym rowem i z wyrzuconej ziemi zrobić wał. Można ogrodzić teren siatką lub drutem umocowanym do wbitych w ziemię kołków. Ze względów estetycznych wskazane byłoby obsadzenie boiska krzewami lub drzewami. Mur lub wysoki, szczylny parkan nie nadaje się na ogrodzenie boiska.

J. HRYNIEWIECKA

Wydawca: RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 8 00 81

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon 6101-17, wewnętrzny red. 23, 32, 89.

Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”, przysyłane tylko przelewem pocztowym oraz listonoszom wliczyć i młeszyć do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Ogłoszenia do „Głosu Nauczycielskiego” należy kierować do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Poznańska 36.

Redakcja rekopisów nie zwraca